GŁOS NARODU

SOBOTA

20. WRZEŚNIA 1919.

NR. 223. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 0 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Wady naszego sejmowania.

II.

Z wszystkich parlamentaryzmów światowych okazał się angielski najsilniejszą oporą ładu, bogactwa narodowego, potęgi państwa a trwałości rządów i dla tych jego owoców naśladowało go wiele państw, lecz niestety z ujemnym po większej części rezultatem, w przeprowadzeniu i skutkach. Ową odmienność wyników tłumaczą najprościej w świecie dzieje rozwoju tegoż parlamentaryzmu, który w Anglii był naturalnym, wyrosłym z wiekowych swobód i urządzeń stanowych, gdy w innych krajach przedstawił on obcą, sztucznie na grunt ich przesadzoną roślinę.

Najpierwszym zaczątkiem samorządu państwa są gminy i wszelkie samorzutne zrzeszenia i na ich tylko podstawie może wznosić się piramidalnie zdrowy, prawdziwie rodzimy rząd parlamentarny. Wszelkie trudne zadania społeczne mogą być z góry, t. j. przez rząd zamierzone, ale choćby zamiary te miały formę ustawy i nakazu popartego siłą, wchodzą one w życie, t. j. są przeprowadzone istotnie tylko na dole — sumiennością doskonale wykonanych szczegółów. Dla osiągnięcia tego zdrowego, żywotnego parlamentaryzmu, jako tworu rodzimego a nie importowanego, nowoczesna Polska jest w położeniu trudniejszem niż jakiekolwiek inne państwo i kiedykolwiek w świecie, bo, zamieszkała przez naród prawie jednolity językiem, wiarą i miłością wspólnej ojczyzny, została tragedyą 150 letnią rozdzielona na trzy części, o zupełnie odrębnych nawykach moralnych, prawnych, kulturalnych i ekonomicznych. Rozmaitość ta przedstawia szaloną trudność, jeżeli nie niemożebność jednolitych z początku rządów, ale oprócz złych stron posiada i dodatnią. Ową dobrą jest ta, co każda z dzielnic wypracowała moralnie najlepszego i co przynieść może w darze łącznemu dziejów dorobkowi. Aby te właśnie skarby wyzyskać, jeden jest tylko sposób: zrzeszanie się wszelkich interesów wszystkich trzech dzielnic w tyle towarzystw, ile ich jest i budowanie parlamentaryzmu na podstawie tych żywotnych, pracowitych i umiejętnych kół życiowych. Organizacye takie musiałyby się z początku opierać, a raczej pracować wspólnie z urzędami państwowemi, pókiby dojrzałością swoją i sumiennością pracy nie uczyniły pomocy ich zbędną, gdyż nie trzeba nigdy zapominać, iż celem samorządu jest coraz większe uszczuplanie rządów biurokracyi. Społeczeństwo dojrzałe, t. j. uczciwe, pracowite i mądre, winno móc się kierować same, bez przymusu zewnętrznego, a mimo że ideał taki trudno się ziszczalnym wydaje, winien, jak wszystkie ideały, kroczyć pochodniowo po przed drogami naszemi. Wyższością organizacyi, t. j. zrzeszeń interesów nad rządami urzędniczemi jest żywotność ich rozwoju, bezpośrednie odczucie tego, co szkodliwe lub pożyteczne, oparte na doświadczeniu i znajomość zaradczych środków i postęp, płynący z sił wewnętrznych a nie z modeł narzuconych z zewnątrz, często bezmyślnie, niedbale i szkodliwie, przez rządy biurokratyczne. Sławne porównanie Meneniusa Agrippy, upodobniające państwo do organizmu, w którym spierające się nieraz między sobą części jego stanowią jednak członki wspólnego ciała, jest najwymowniejszem poparciem parlamentaryzmu, opartego na organizacyach pracy, t. j. zrzeszeniach się interesów w organa społeczne. Gdy bowiem najniższe tylko istoty — wymoczki, pełzaki, korzenionóżki i t. d. — składają się z niezróżniczkowanych równych sobie komórek, wszystkie wyżej zorganizowane istoty żyją za pomocą organów, z których każdy wytwarza i dostarcza ciału odmiennych działalności swej plonów. Podobny pochód przedstawia i cywilizacya ludzka, poczynająca się w plemionach wyłącznych pasterzy i rolników, a dosięgająca w państwach kulturalnych nieprzeliczonej mnogości zawodów. Parlament wyszły z wyborów powszechnych podobny jest do organizmów pierwotnych, złożonych z komórek niewyodrębnionych i taki parlament ma tworzyć ustawy dla skomplikowanego organizmu społecznego, którego zawiłych sprężyn nie rozumie. Z powodu owej nienormalności rządów niższych poziomem kulturalnym od społeczeństwa, którem zawiadywać mają, wytworzyły się już z końcem ubiegłego wieku — więc po stuletniej mniej więcej próbie obecnego parlamentaryzmu — liczne towarzystwa, dążące do zastąpienia wyborów powszechnych przez proporcyonalne: tak w Anglii w r. 1885 Proportional Representation Society, we Francyi Societe pour l'etude de la Representation Proportionelle, w Belgii i w Szwajcaryi Association Reformiste. Wszystkie towarzystwa te wydają mnóstwo dzieł i czasopism i prowadzą usilną agitacyę propagacyjną politycznej wiary swej.

Wybory proporcyonalne są wyborami powszechnemi wszystkich ludzkich mózgów a nie liczby ciał, bo wszystkich pracujących i wszelkich ich interesów, tak, iż każdy członek społeczności oddawałby głos swój dla przedstawicielstwa swego zawodu i interesów i posiadałby w parlamencie tyle ich pełnomocników i stróżów, ile gałęzi obejmuje jego praca i jego interesy. W ten sposób robotnik górniczy np., będący równocześnie właścicielem małego domku z ogrodem, miałby głos w wyborach robotników górniczych, właścicieli małych domów i ogrodnictwa, a żona jego jako gospodyni, matka i może praczka, wybierałaby w kołach gospodarstwa domowego, wychowania dzieci i praczkarstwa. Nie tylko żeby wybory takie wykluczały wstrętne walki domowe o mandaty i prawie uniemożliwiły korupcyę przekupstw pieniężnych i przekupstw obietnic wyborczych, ale nie potrzebując mów sejmowych gwoli wyborców, uczyniłyby parlament polem istotnej pracy ustawodawczej, w której najżywotniejsze potrzeby każdego byłyby możliwie najgruntowniej rozważane, a jedyne starcia wynikałyby z naturalnych granic różnorodnych ludzkich działalności. Walki te, staczano w szrankach prawnych, przez najznakomitszych każdego zawodu przewodników, wyzyskałyby wszystko, co się uzyskać da bez krzywdy innych zawodów, uratowałyby kraj od wielu katastrof gospodarczych, wyrosłych ze złego ustawodawstwa i przeciwieństwa interesów, którym nie dość wcześnie zapobieżono. Nie tylko iż sposób ten zbiorowego, zgodnego rozpatrywania wzajemnych szkód i korzyści, mających się uchwalić ustaw, pogodziłby może kapitał i pracę, przedsiębiorców i robotników, w konieczną dla wspólnego ich i narodowego powodzenia jednię, ale mógłby się stać modłą i podwaliną międzynarodowych układów różnych interesów politycznych i ekonomicznych. Poseł, którego rządy są dzisiaj w gruncie rzeczy nieodpowiedzialne, stałby się raptem odpowiedzialnym nie tylko wobec grona dobrze rozumiejących rzecz swą zawodowców, ale skuteczniej jeszcze, bo wobec egoizmu własnych interesów, t. j. najsilniejszej i niezastępnej sprężyny ludzkiej. W tych organizacyach wyrabialiby się zarazem przyszli rządcy państwa, bo kierownicy ich, ucząc się, można powiedzieć, na własnej skórze, mądrego zawiadywania sprawami i obcowania z ludźmi, stanowiliby pierwszorzędny, doświadczony materyał na administratorów krajowych. Rząd, rekrutujący się z wyszkolonych przywódców rolnictwa, handlu, przemysłu, wojska, urzędników, nauki i sztuki, nie błądziłby po manowcach prób i omyłek, odbijających się katastrofalnie w życiu narodu, zlałby się ze społeczeństwem w harmonijną jedność, jako jego owoc najdoskonalszy, uśmiercając sam duch biurokratyzmu, t. j. czyniąc większą część urzędników jeżeli nie zbędnymi, to współpracującymi karnie z narodem, który mógłby wtenczas powiedzieć o sobie, iż jest samowładnym w rzeczy samej, a nie tylko na chorągwi jałowego, powszechnych wyborów godła. Wszyscy członkowie narodu łączyliby się zgodnie w jedną potężną, pracowitą i mądrą kuźnię ogólnego dobrobytu i postępu, a nieodłączne od ludzkiego bytowania starcia ograniczyłyby się do naturalnych granic, prawem uzasadnionych egoizmów. Rząd nie przedstawiałby więcej państwa władającego „poddanymi“ za pośrednictwem biurokracyi, lecz składałby się ze samych obywateli; byłaby to najlepsza kuracya z ideowego potworu — wspólnego tak starożytności, jak średniowieczu i rewolucyi francuskiej — praw bez obowiązku lub obowiązków bez praw, gdyż w zdrowem społeczeństwie jedne wypływają z drugich, a nie chodzą osobno. Gdy kapitalizm spycha częstokroć robotnika do rzędu bezmyślnej, niewolnej maszyny, gdy socyalizm zamiast dźwigać duchowość jego i pracę ku wyższym kultury poziomom — kala dusze nienawiścią, chce uczynić społeczeństwo niewolnikiem biurokracyi, obniżyć jego pomysłowość i energię przez upaństwowienia i nagradzanie robót wedle czasu a nie jakości i równać nierówne wartości duchowe, t. j. postęp ludzkości cofać, zamiast go pchać naprzód, to odwrotnie parlamentaryzm i rządy kierowane systemem wyborów proporcyonalnych rozwarłyby każdej zdolności i każdej pracy, okrom wichrzycielskiej, jednem słowem, wszelkiej ludzkiej wartości, przynależne jej miejsce, czyli stworzyłyby summum swobód gospodarczych i politycznych. Nie tylko żeby osobista wartość jednostek znalazła najskuteczniejsze uznanie i zużytkowanie dla celów ogólnych, ale poziom parlamentu i rządów wogóle wzniósłby się na niewidzialną dotąd wyżynę. Byłoby to istotne kierownictwo państwa przez synów jego najmądrzejszych i najzasłużeńszych, bo już za takich przez kolegów swych wypróbowanych, a państwo samo stałoby się prawdziwem królestwem pracy, ręcznej, czy duchowej, i tryumfem opartej na niej kultury. Polska kroczyłaby na czele przewrotu parlamentarnego, który się wszędzie z czasem dokonać musi wobec powszechnego bankructwa formy jego, wyszłej z wyborów powszechnych, a nie wlokłaby się z tyłu, za rydwanem dogorywającego pacyenta, jak to czynić poczęła. Znany zaś zarzut, podnoszony przeciwko wyborom proporcyonalnym, jakoby nie użyczały one miejsca ideałom, wydaje mi się niesłusznym, gdyż ideały, które ustawodawstwo objąć jest w stanie, muszą być ucieleśnione w jakiejś gałęzi ludzkiej pracy, a temsamem znaleźć modłę rzecznictwa swego, na równi z wszelkimi innych działalności odmianami.

Dotychczas wybory proporcyonalne wprowadzone zostały w życie w Europie do wyborów gminnych w Norwegii, Belgii, Bawaryi, dla miasta Sztutgartu w Wirtembergii, dla Izby wyższej w Danii, dla kantonów Neuenburg, Tessin i Genewa w Szwajcaryi. Największą trudność stanowi oznaczenie klucza wyborczego, ale ta właśnie trudność towarzysząca wszelkim doskonalszym dziełom ludzkim, jest dowodem gatunkowej ich wyższości. Ostatecznie rozwiązałyby ją powoli, co sześć lat np. przeprowadzone spisy statystyczne zawodów i interesów a uprawnień wyborczych dla ich przedstawicieli. Wybory te byłyby powitane z radością przez całą pracującą i posiadającą ludność, a ponieważ są „naturalne“, wżyłyby się łatwo, doskonaliły doświadczalnie a nie wedle teoretycznych haseł i mogłyby zawadzać tylko tym, których zawodem jest obławiać się w mętnych wodach.

WALJED.

Padpisanie traktatu w St. Germain-en Laye.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Paryż, 10 września.

Po wielu tygodniach, ba! nawet miesiącach czekania, podczas których wymieniono mnóstwo najrozmaitszych not — były nawet takie, w których p. dr. Renner skarżył się, że każą mu czekać za długo — nadszedł nareszcie uroczysty dzień podpisania traktatu. Wnet po godz. 9 rano sznur samochodów delegacyjnych rozciągnął się na wspaniałej, prostej, jak strzelił, drodze, która prowadzi od Łuku tryumfalnego na plac Etoile poprzez bramę Maillot na Mauterze, Malmoison w stronę St. Germain. Co paręset kroków posterunek policyjny, od czasu do czasu oddział wojska — porządek na tej tak ruchliwej drodze nadzwyczajny. Mkniemy, jak strzała, furkocze biało-czerwona chorągiewka samochodu. Mimo to z łatwością wymija nas wspaniały samochód, prowadzony przez żołnierza w kasku i mający chorągiew o barwach francuskich, także trójkolorową kokardę; przez szyby samochodu widzimy przewodniczącego kongresu, Clemenceau, w rozmowie z jenerałem Mordacq'em. Po niespełna półgodzinnej jeździe wpadamy w ulicę prześlicznego miasteczka, położonego na wysokiej górze nad Sekwaną. Park St. Germain — en-Laye i widok, jaki z jego terasu otwiera się na Paryż, odległy o kilkanaście kilometrów, cieszą się rozgłośną sławą. Delegacya austryacka miała istotnie piękną wilegiaturę.

Na wielkim placu przed zamkiem tłum ludzi, policyi i wojska. Przy przejściu przez most sprawdzanie kart. Na dziedzińcu ustawiona warta honorowa spieszonych dragonów w kaskach prezentuje broń. Wchodzimy pod sklepienie sieni, potem stare kamienne schody wiodą nas wśród dwóch szpalerów dragonów na górę do sali, w której odbyć się ma uroczystość.

Ledwieśmy zajęli miejsca, wprowadzają delegacyę austryacką z dr. Rennerem na czele. Wyglądają tak, jak gdyby skrupulatnie obrabiali jakiś urzędowy kawałek. Zanim jednak zdążyliśmy się rozejrzeć po sali, wstał Clemenceau i dźwięcznym głosem — zadziwiająca rzecz, jak młody głos ma ten człowiek! — wypowiada parę słów zaledwie: „Po wzajemnej wymianie uwag co do warunków pokoju, nadszedł czas podpisania traktatu. Stwierdzam, że teksty przedłożone do podpisu są jednobrzmiące z tymi, które zostały ułożone w pertraktatacyach. Zapraszam delegacyę do podpisania traktatu“. Podnosi się naprzód delegat austryacki i idzie do ustawionych na środku sali dwu stolików, na których leżą księgi pokoju. Podpisywanie (pieczęci zostały poprzednio przyłożone) trwa długo. Po Austryakach, Amerykanach idą Anglicy, potem Francuzi, potem Włosi i Japończycy. Po wielkich mocarstwach — pozostałe, w porządku alfabetycznym.

Podpisywanie trwać będzie dobrą godzinę. Jest ciasno i gorąco. Trzeba się rozejrzeć nieco po sali.

Sala jest największą, jaką znaleziono w starym zamku Franciszka I. Mimo to jest za mała na tyle delegacyi, to też prasie udzielono miejsca bardzo skąpo, a fotografiści i kinomatografiści są w rozpaczy. Olbrzymi stół ustawiony w podkowę; prezes kongresu siedzi pośrodku po stronie zewnętrznej, na prawo i na lewo idą kolejno delegacye różnych państw, naprzód po stronie zewnętrznej, potem wewnętrznej stronie podkowy. Delegaci polscy, panowie Paderewski i Dmowski siedzą po prawej zewnętrznej stronie podkowy, delegacya austryacka siedzi naprzeciwko u lewej zewnętrznej strony stołu. Podnoszę głowę. Co to jest? Nad starożytnemi drzwiami, tuż pod drewnianem stropem sali, wielkiemi literami napisano: „Sala kamienia łupanego i szczątki gatunków zaginionych“. Czyżby to na uroczystość traktatu z Austryą złośliwa ręka wypisała te wyrazy? Aha! rozumiem: część zamku oddawna została przerobioną na muzeum starożytności: z tej sali usunięto niedawno jakieś zabytki odległej, doszczętnie zapomnianej epoki... Ale myśl o dualistycznej monarchii nasuwa się zawsze, ilekroć wzrok wybiegnie ku temu napisowi pod stropem.

Gorąco robi się nieznośne. Otwierają wielkie, o małych szybkach, okna — pęd świeżego powietrza wpada do sali „kamienia łupanego“. W tejsamej chwili idą do podpisu dwaj delegaci Rzeczypospolitej Polskiej: p. prezydent Rady ministrów naprzód, potem pierwszy delegat, R. Dmowski. Pochylają się nad księgami, poczem powracają na swoje miejsca. Z miejsc sekretarskich uważnie przyglądają się temu aktowi: poseł polski w Paryżu, p. M. Zamoyski i w Pradze p. St. Patek, delegat Wł. Grabski, kierownik Wydziału politycznego, p. Joachim Bartoszewicz, radcy sekretarze, pp. J. Ciechanowski, R. Rybarski, G. Szura i B. Winiarski. Jeszcze kilka delegacyi, na końcu Czesi: pp. Kramarz i Benesz. Potem p. Clemenceau wstaje i mówi: „Podpisy zostały wymienione, posiedzenie jest zamknięte“.

I o wszystko.

Dłuższy czas trwa wychodzenie przez jedne jedyne drzwi i tesame kamienne schody. Znowu honory oddawano przez kompanię na dziedzińcu zamkowym. Czekanie na samochody. Skończone.

W ten sposób odbyła się uroczystość, która formalnie położyła kres istnieniu monarchii naddunajskiej. Jakże inaczej było w Wersalu! Na Niemców patrzano jako na zwyciężonych, ale silnych i nie do lekceważenia wrogów; na Austryaków patrzą dziś jako na quantite negligeable. Z Wersalu Niemcy wychodziły bądź co bądź jako wielkie państwo; Austrya wychodzi z St. Germain-en-Laye jako państewko, litość raczej wzbudzające i wymagające opieki Europy. Tam był tryumf; tu jest zamknięcie rachunków. Tam uroczysta cisza była w sali, armaty obwieściły akt dokonany. Tu powstał gwar mieszanych półgłosów, którymi sobie udzielano nawzajem różnych uwag, nic wspólnego najczęściej z traktatem niemających.

Jedno z państw nie podpisało traktatu: Rumunia. Serbowie podpisali, podobnie jak Czesi, którzy grozili, że nie podpiszą, jeżeli decyzya w sprawie cieszyńskiej zapadnie na korzyść Polski. Podpisali.

Delegat R. Dmowski, wychodząc z sali, rzucił półgłosem do stołu sekretaryatu polskiego: „Requiescat in pace!“ Istotnie, miało się wrażenie, że się jest na uroczystości pogrzebowej kogoś, co „nareszcie“ umarł. Pogrzeb staje się wtedy niemal zebraniem towarzyskiem: rozmowy, anegdoty, uśmiechy, każą zapominać o nieboszczyku i dopiero rzeczywistość żałobna przypominają jej uczestnikom słowa kapłana: „Requiescat in pace!“ Ach prawda! przecież to pogrzeb!

— — — — — — — — — — — —

Austrya umarła i już nie wstanie. Baczmy jednak, aby wyziewy z rozkładu, który się dokonał na długo przed pogrzebem, nie zatruły powietrza tym, co z Austryą zbyt długo mieli do czynienia.

V. V.

Czeskie konszachty przed plebiscytem.

Niemieccy socyaliści narod. przeciw Czechom.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Wczoraj odbyło się tutaj zebranie reprezentantów niemieckiej **partyi narodowo-socyalistycznej.** Po dyskusyi na temat zagadnienia, **jak się mają zachować niemieccy narodowi socyaliści przy ewentualnym plebiscycie,** uchwalono następującą rezolucyę: Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim rozstrzygnie o przynależności kraju. Głosy Niemców śląskich sprowadzą rozstrzygnięcie. Postawienie przed pytaniem czy mamy głosować na rzecz Polski, czy też Czechosłowacyi, musimy rozważyć sumiennie i zbadać, które państwo nam i naszym towarzyszom poręczy lepsze warunki rozwoju. **Przyłączenie do republiki Czeskosłowackiej wydaje się mało nęcącem.** Zdarzenia, jakie zaszły na obszarze okupowanym przez Czechów wskazują na to, co nas czeka w razie przyłączenia do republiki Czeskiej. Wymienimy tylko **prześladowania Niemców we Frydku, masowe wydalanie niemieckich urzędników i kolejarzy, tudzież uciskanie niemieckiego szkolnictwa, dziejące się za wiedzą i wolą rządu.** Tylko to państwo, które nam poręczy daleko idącą możliwość utrzymania naszego narodowego i gospodarczego stanu posiadania, może liczyć na głosy Niemców śląskich. Tak zwane koncesye ze strony podrzędnych organów rządu nie mają dla nas żadnej wartości. Decydujące słowo ma obecnie Praga i Warszawa.

PLEBISCYTOWA KOMISYA CZESKA JUŻ URZĘDUJE.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Od poniedziałku urzęduje w Polskiej Ostrawie Czeskosłowacka komisya dla plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.

Kosztowna pomoc niemiecka dla Czechów

Praga. P. A. T. „Bohemia“ donosi z Mor. Ostrawy: W kołach reprezentantów Niemców na Śląsku Cieszyńskim toczą się obecnie gorliwe obrady w sprawie **zajęcia stanowiska przez niemieckich obywateli przy plebiscycie na Śląsku Cieszyńskim.** Niemcy podobno są zdecydowani głosować

na rzecz republiki czeskiej tylko w tym wypadku, jeżeli Niemcy otrzymają obowiązujące przyrzeczenie koncesyi nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, lecz na całym obszarze Czechosłowackiej republiki.

Czeskie sztuczki węglowe.

Wiedeń. P. A. T. „N. W. Tagblatt" donosi, że władze Austryi zarządziły **daleko idące ograniczenia z powodu braku węgla.** Mianowicie od najbliższej niedzieli ma być wstrzymany ruch tramwajowy, a kawiarnie, restauracye i bramy domów mają być zamykane o godzinie 8 wieczorem. Nadto mają być zarządzone ograniczenia w oświetleniu. „Arbeiter Ztg" podaje jako powód tych zarządzeń, że Czesi zredukowali dowóz węgla do Austryi o połowę, a powodem tego ma być **spór czesko-polski o Cieszyńskie.** Rząd czeski liczy się z możnością wstrzymania ruchu w kopalniach i gromadzi zapasy węgla. Poza tem być może, że Czesi chcą w Paryżu demonstrować, że **cała Europa środkowa może popaść w niebezpieczeństwo, gdyby Czechosłowacya nie miała dostatecznej ilości węgla** (?!) Kłopoty węglowe Austryi mają posłużyć do zademonstrowania wobec ententy oraz do wywołania korzystnego usposobienia dla Czechów w Paryżu. Dalej donosi „Arbeiter Ztg", że **Czesi nie pozwalają nawet na dowożenie węgla z Polski do Austryi.** Dzieje się to w ten sposób, że nie pozwalają na przejazd austryackich wagonów po węgle do Polski — zaś Polska nie ma tylu wagonów, aby mogła wysłać węgiel do Austryi w swoich wagonach.

I TAK AUSTRYA BĘDZIE MIAŁA WĘGIEL.

Wiedeń. P. A. T. „N. W. Tagblatt" donosi z Mor. Ostrawy, że przewodniczący międzykoalicyjnej komisyi węglowej w Mor. Ostrawie, pułkownik Rooch, wrócił ze swojej podróży do Katowic i udał się do Wiednia, gdzie będzie toczył rokowania z rządem Austryi w sprawie zaopatrzenia Austryi w węgiel. Komisya kolejowa zamierza, mimo sporu cieszyńskiego, odbywać nadal swoje posiedzenia. Najbliższe posiedzenie zostało zwołane na dzień 20 b. m. do Morawskiej Ostrawy.

Czeskie łakomstwo.

Cieszyn. P. A. T. „Czesko-słowacka Korespondencya", wychodząca w Paryżu, jak podają „Narodni Listy", zamieściła bardzo ciekawe szczegóły z przebiegu pertraktacyi **w sprawie Śląska.** Okazuje się mianowicie, że w komisyi proponowano najpierw Czechom, jak wiadomo, ustąpienie Gruszowa i Pietwałdu, poczem jednakże, o czem nie wiedzieliśmy, **proponowano Czechom oprócz Jabłonkowskiego jeszcze i Suchą, Orłowę, Łazy i Ryczwałd, na co się jednak Czesi nie zgodzili.**

Obrona Krakowa przed głodem.

Po dłuższej przerwie zebrała się wczoraj Rada m. Krakowa na posiedzenie. Wprawdzie urzędowy program obejmował szereg bardzo niewinnych spraw, wypadki jednak obecne narzuciły same Radzie zupełnie inny materyał do obrad. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 6 wieczorem.

Prez. Federowicz na wstępie poświęcił gorące przemówienie rocznicy zjednoczenia Włoch, ktora to uroczystość przypada 20 b. m.

Następnie poruszył prezydent sprawę pomocy dla uchodźców z Górnego Śląska. Imieniem prezydyum i komisyi parlamentarnej Rady wyasygnowano 10.000 kor. dla komitetu w Jaworznie. Obecnie prosi prezydent o zatwierdzenie tego wydatku przez Radę.

Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Sekr. dr. Kannenberg odczytuje szereg interpelacyi i wniosków. R. Adelman zapytuje, jak stoi sprawa usunięcia obcych poddanych z Krakowa, co wobec braku mieszkań jest rzeczą pilną. R. Holeksa postawił obszerny wniosek nagły w sprawie zaopatrzenia Krakowa w żywność. W tej sprawie zgłosił wniosek także r. dr. Müller. R. Holeksa postawił wniosek nagły w sprawie przyspieszenia wyładowania towarów spożywczych na dworcach krakowskich. Nadto zgłoszono szereg innych wniosków aktualnych.

O sieć kolejową.

Przed porządkiem dziennym r. Maywald poparł goraco sprawę rozpatrzenia programu budowy linii kolejowych w Polsce, domagając się, aby Rada w tej sprawie zabrała głos. Nagłość wniosku uchwalono, poczem w dyskusyi przemawiali r. Maywald, r. Epstein, r. Adelman i r. Tabaczyński. Wniosek przyjęto. W ankiecie w sprawie kolejowej, która odbędzie się w Izbie handlowej, wezmą udział prócz prezydyum miasta r. Maywald i Tabaczyński.

Zakupno Jaworzna.

Wiceprez. Sare złożył krótkie sprawozdanie z dokonanego faktu zakupna gruntów jaworznickich, podnosząc, że wszystkie opinie znawców oceniły tę transakcyę jako bardzo korzystną.

Prez. Federowicz podniósł, że zakupno otwiera dla gminy szerokie pole do pracy, poczem złożył publiczne podziękowanie za inicyatywę w tej akcyi dyr. Steczkowskiemu, r. Benisowi i wiceprez. Saremu.

W pospiesznem tempie załatwiono następnie sprawy porządku dziennego.

Aprowizacya miasta.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Rada przystąpiła do obrad nad zgłoszonymi wnioskami nagłymi w sprawach aprowizacyjnych r. Holeksy i r. dra Müllera.

Nagłość obu wniosków Rada jednomyślnie uchwaliła.

R. Holeksa podnosi, że obecny rok gospodarczy zapowiada się najcięższej dla ludności naszego miasta. Jesteśmy pozbawieni mąki, opału, cukru i t. d. Na tle tych braków święcą orgie lichwa i paskarstwo. Nadto organizacya aprowizacyjna jest w zupełnem rozprężeniu. Na czele min. aprowizacyi stoją ludzie, którzy nie mają ani trochę poczucia odpowiedzialności za swe urzędowanie i żadnej znajomości stosunków. W delegaturze min. aprowizacyi nie jest lepiej. Ludzie kierujący, tutejsi, ustępują, bo nie mogą brać odpowiedzialności za straszny stan aprowizacyjny.

Nie lepiej przedstawia się położenie w mieście samem. Zarząd miasta także niedomaga. Czuć zniechęcenie i zupełne pozostawienie ludności samej sobie. Niema ani inicyatywy, ani chęci pomocy. Warunki są trudne dla pracy przy obecnem rozprężeniu administracyjnom, ale przecież powinno się coś robić.

W sprawie lichwy i rozboju robi się niewiele, a i to robi się źle. Zarządzenia Straży obyw. wystraszają do reszty dostawców z miasta, gdyż w wielu wypadkach są doryweze, nie istotnie celowe.

Cierpliwość ludności jest już wyczerpana i nie należy struny zbytnio przeciągać.

Wreszcie mowca podnosi, że duża część kupiectwa nie liczy się z warunkami i pod względem etycznym nie dorosła do chwili. Nabicie kiesy jest jedynym jego ideałem. Trzeba podkreślić, że ten obecny stan nieliczenia się z sumieniem może przynieść nieobliczalne następstwa.

W sprawie ustawy o obrocie ziemiopłodami stoimy na stanowisku, że państwo powinno wobec stwierdzonego deficytu zbożowego wprowadzić przymus odstawy i ująć wszystko zboże w swe ręce. Należy jasno sprawę postawić. Dobitnie wskazać winnych; jeśli ci, którzy sprawami aprowizacyjnymi kierują nie potrafią podołać swym obowiązkom, niech to odrazu powiedzą i ustąpią.

R. dr. Müller omawia politykę aprowizacyjną gminy. Nie rozszerzono mleczarni miejskiej, nie uruchomiono masarni. Smutnie przedstawia się sprawa jatek miejskich. Mowca w końcu swego przemówienia podnosi, że o ile Rada miejska obowiązków swych nie spełni, może być przez głodne masy pociągnięta do odpowiedzialności osobistej.

Prez. Federowicz przedstawia obecne położenie aprowizacyjne. Wskazuje na wady ustawy o obrocie ziemiopłodami. Miasto chciało przystąpić do samoobrony. Delegacya, prowadzona przez pos. Daszyńskiego domagała się od min. Minkiewicza prawa wykupu zboża dla miasta. Wiceminister Sobański i szef sekcyi Zaborowski przychylili się do żądań miasta. Sprzeciwił się temu kierownik urzędu zakupu. Ostatecznie ministerstwo oświadczyło, że miasta prawa zakupu nie otrzymają.

Obecnie położenie się zmienia. Przy delegaturze tworzy się sekcyę aprowizacyi i sprowadza do Lwowa państw. Urząd zakupu. Kraków otrzyma ekspozytury. Naczelną władzę obejmuje delegat Dr Gałecki, który przyjął odpowiedzialność za wykonanie ustawy.

W obecnej chwili do zakupu jest w Galicyi najwyżej 14.000 wagonów zboża, potrzeba zaś 28 do 30.000 wagonów na cały okres. Deficyt jest olbrzymi. Nie pokryje go ani Królestwo, ani Poznańskie, które muszą 20.000 wagonów oddać wojsku. Resztę brakującą trzeba pokryć importem. Ameryka może nas aprowizować tylko drogą prywatną. Nie mając możności zakupu wobec braku dewiz zagranicznych, prawie nic nie zakupimy. Pozostaje tylko Rumunia, która ma do zbycia 20.000 wagonów. Gmina czyniła starania o zakupno. Min. Sobański odpowiedział dzisiaj, że inicyatywa prywatna żadnego prawa zakupu nie otrzyma.

W sprawie mięsa podnosi prezydent, że stan bydła jest obecnie większy, niż był w r. 1914, oraz jest nadmiar paszy, a mimo to ceny bydła idą w górę. Wolny handel bez cen maksymalnych przy zakupie nie jest w możności obniżyć ceny towaru. Prezydent obiecuje uruchomienie masarni miejskiej. W sprawie cukru i węgla stan jest na razie opłakany.

W spawie sprowadzania cukru z Czech zaznacza prezydent, że ministerstwo pozwoliło na przywóz 30 wagonów cukru. Sprawa ta idzie jednak bardzo powoli, ze względu na trudności finansowe. Czesi żądają składania cen kupna w markach niemieckich.

Co do skór, mowca zaznacza, że skórę surową zabiera rząd. Miasto stara się o uzyskanie pewnego przydziału do przerobienia na własne potrzeby.

W sprawie mleka podnosi, że za okupacyi austryackiej otrzymywano mleko z Królestwa. Obecnie dostawcy odmówili dostarczania. Wszyscy otworzyli własne mleczarnie i magistrat nie może konkurować z nimi.

R. Adelman zarzuca posłom miejskim, że dopuścili do uchwalenia ustawy, krzywdzącej ludność miejską. Rząd przez tę uchwałę szerzy demonstracye, gdyż popiera paskarstwo.

R. Dr Bobrowski podnosi, że ustawa jest taka, jaki jest Sejm. Aby ustawę poprawić, trzeba rozwiązać Sejm i wybrać nowy. Wobec tego, że ustawa jest, trzeba ją jednak wykonać. W Poznańskiem wykonano ją gładko i da ona 39.000 wagonów nadwyżki. W Królestwie idzie już trudniej, ale i tak zrobiono wiele. Natomiast w Galicyi starostowie stanęli na stanowisku, że się nic nie da zrobić i nie robią. Obecnie odpowiedzialność za ujęcie zboża bierze na siebie del. Dr Gałecki, jesteśmy ciekawi, jak to będzie przeprowadzone. Mowca omawia następnie sprawę cen zboża, zarzucając, że kilka miesięcy temu sami obszarnicy zgodzili się na cenę przyjętą przez Sejm, a obecnie pos. Witos żąda podwyższenia cen o 100 procent. Dr Bobrowski domaga się podwyższenia racyi przydziału, gdyż obecna racya jest głodową. Wobec braku cukru należy ograniczyć produkcyę cukierków.

Następnie mowca omawiał zadania gminy, jakie ona w swoich granicach spełniać może. Przemawiał następnie r. Wielgus, oraz r. Szarski, który stanął w obronie kupiectwa. R. Dr Lang omawiał sprawę uruchomienia jatek i masarni. Zaznaczył, że nadmiar bydła jest tylko w 7 powiatach, niedotkniętych wojną. Omawiając ustawę o obrocie ziemiopłodami, wskazał mowca, że ustawa została wydana za późno. Nadto 80 procent gospodarstw rolnych nie zostało objętych ustawą. 20 proc., jakie się dadzą ująć, wystarczy zaledwie na 2 miesiące. Mowca wskazuje, że zadaniem gminy jest, przy pomocy kupiectwa, zgromadzić jak najwięcej towarów, które są w wolnym handlu, a których obecnie rząd nam nie dostarczy.

R. Epstein daje obrazek stosunków, panujących w Warszawie, przytaczając fakt, że węgiel, wysłany ze Śląska Ciesz. do Poznańskiego w zamian za żywność, został bezwzględnie zasekwestrowany w b. Królestwie. Należy stanowczo zaprotestować przeciw przeniesieniu siedziby inspektoratu węglowego z Krakowa do Warszawy.

R. Holeksa w odpowiedzi Dr Szarskiemu wyjaśnił stanowisko swoje w stosunku do kupiectwa. Zaznaczył, że do kupiectwa wkradło się wielu ludzi, którzy tylko egoistyczny interes mają na oku. Ógólnego zmysłu społecznego kupiectwo nie ma. Mowca krytykował postępowanie właśnie tych niesumiennych części kupiectwa.

Webec spóźnionej pory posiedzenie odroczono, bez zamknięcia dyskusyi.

KRONIKA.

Z miasta.

NIEBEZPIECZNA IMMIGRACYA. Na przekór fantazyom żydowskim o pogromach w Polsce starozakonni z Ukrainy, tępieni tam ogniem i mieczem, napływają tłumnie do naszego kraju, korzystając ze słabych straży granicznych. Trudno i nie warto wojować argumentami z ludźmi złej woli, którzy mają oczy i uszy zamknięte na fakty oczywiste i szeroką siecią intryg omotali Polskę, by ją zdeptać u progu niepodległości. Mamy jednak do powiedzenia jedno słowo pod adresem rządu i społeczeństwa. Wydalane zewsząd żydostwo ściąga do Polski. To, co Węgry, Czechy, Austrya i Rosya wydzielają ze swych organizmów, jako element wrogi, jako pierwiastek destrukcyi, podgryzający samo jądro państwowości, to wlewa się szeroką falą w nasze dziedziny, łącząc się z pokrewnymi sobie żywiołami i wzmacnia akcyę antypolską. Każdego uczciwego człowieka przejmują grozą pogromy żydów na Ukrainie. Jednakowoż Polska nie może stanowić azylu dla najzaciętszych wrogów. Niechaj o tem pamięta rząd polski, w którego ręce złożył naród pieczę nad swoją przyszłością.

WIECZOREK ŚLĄSKI W „OGNISKU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO" odbył się we wtorek 16 b. m. staraniem Uniwersytetu żołnierskiego D. O. G. i VI Koła T. S. L. Przepełniona sala „Ogniska żołnierskiego" przedstawiała niezwykły widok. Szare mundury żołnierskie przeplatane błękitnymi mundurami Hallerczyków, a w oczach podniosły zapał dla sprawy narodowej. Przybyli generałowie: Symon, Stiller i Gąsiecki z żoną, oraz kilkudziesięciu oficerów z armii gen. Hallera, major Dąbrowa, kap. Chowaniec, jakoteż kilkuset żołnierzy. Poza tem członkowie Koła VI T. S. i Straży Polskiej. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem prof. Dra M. Straszewskiego, poczem nastąpiła gra na skrzypcach p. Jana Moroza. P. Marya Westwalewiczówna wypowiedziała patryotyczny odczyt o Górnym Śląsku, poczem przemawiał powstaniec górnośląski, który w prostych, lecz silnych słowach, odmalował obecne położenie nasze na Górnym Śląsku. P. M. Bąkowska odegrała bardzo pięknie utwory własne. P. Knapczanka piosenkami żołnierskiemi porwała słuchaczy. Przygrywała orkiestra 20 p. p. Wykonawców nagradzano hucznymi oklaskami.

NA OBRONĘ G. ŚLĄSKA. Na ręce gen. Hallera złożyła p. Selingowa imieniem Związku hotelarzy 500 kor. z kasy Związku i 370 kor., zebranych na posiedzeniu zarządu, razem 870 kor. na obronę Górnego Śląska. Suma ta została przesłana do Komitetu obrony Górnego Śląska w Krakowie.

Z NACZELNEJ KOMENDY STRAŻY OBYWATELSKIEJ komunikują: Naczelna komenda Straży obyw. na konferencyi, odbytej łącznie z Komitetem walki z lichwą i z Wydziałem walki z lichwą, oraz po zasięgnięciu opinii władz, doszła do przekonania, że zarówno Straż obyw., jak i jej Wydział dla zwalczania lichwy powinny wzmocnić dotychczasową swoją działalność. Ze względu na wynik tej konferencyi, oraz z uwagi na fakta wzmagających się rabunków i coraz większego paskarstwa, nacz. komenda Straży obyw. uruchomiła z powrotem patrole i zreorganizowała Wydział walki z lichwą, na czele którego stanął obecnie Dr Fr. Kowalski. Ze względu na ten stan rzeczy, nacz. komenda Straży obyw. odnosi się z gorącym apelem do obywateli miasta Krakowa o sumienne pełnienie służby strażniczej i o jak najliczniejsze zgłaszanie się do tworzących się obecnie dzielnicowych wydziałów walki z lichwą.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dekretem z 15 września b. r. mianował Dra Wojciecha Gieleckiego bibliotekarzem II klasy Biblioteki Uniw. Jagiell. w Krakowie.

ROCZNICA ZJEDNOCZENIA WŁOCH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, tutejsza kolonia włoska z szefem misyi włoskiej podpułkownikiem Gagginim na czele, obchodzić będzie w sobotę 20 b. m. uroczyście rocznicę zjednoczenia Włoch, która stanowi dla wszystkich obywateli Italii największe święto narodowe. Społeczeństwo krakowskie, związane z Włochami tradycyjnymi węzłami duchowymi, a w czasie ostatniej wojny światowej na nowo zadzierżgnięto żywą sympatyę polityczną, przyłączy się niewątpliwie czynnym udziałem do tego narodowego święta włoskiego.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś po raz piąty „Ogród młodości" Rittnera. Jutro „W małym domku". W sobotę wchodzi na afisz „Polityka" Włodz. Perzyńskiego, poprzedzona rozgłośnym sukcesem w Warszawie.

Poczynając od soboty, przedstawienia rozpoczynać się będą o godz. 7 wieczór, popołudniowe zaś o 3.

MIEJSKI KURS DRAMATYCZNY. Onegdaj zamieściliśmy komunikat o wpisach do miejskiego kursu dramatycznego. Jak się dowiadujemy, kurs powyższy powstał na skutek uchwały komisyi teatralnej, która powzięła ją, mając na oku rozwój sztuki dramatycznej w Krakowie. Miasto nasze, dzięki swemu położeniu i bliskości Warszawy, spełnia w dziedzinie dramatu posłannictwo przygotowywania sił do teatrów warszawskich. Pamiętamy szereg exodusów aktorskich za poprzednich dyrekcyi; exodus taki nastąpił także przed obecnym sezonem teatralnym. Osoby, co teraz wróciły z Warszawy, mówią, iż mają wrażenie, jakoby

Mocarstwa i Polska.

A o kogóż oprzeć się będzie mogła Litwa, jeśli nie chce być pochłonięta przez Niemcy lub przez Rosyę, a nie chce też związać się unią z Polską? Sama w takich warunkach zachować samoistności, zdana na swoje słabe siły, nie mogłaby chyba. Czy nie będzie tem państwem, które nad nią rozciągnie opiekę — Anglia, mająca do niej dostęp od morza? Choćby ta opieka nie miała przybrać formy legalnej mandatu od związku narodów? Któreż inne państwo wogóle mogłoby się takiego zadania podjąć? Nie spieszy do tego Francya ani Włochy, Ameryka daleko i zgoła ją Litwa nie obchodzi. A handel z Litwą i przez Litwę będzie ułatwiać umiędzynarodowienie — na wniosek Anglii uchwalone — Niemna, głównej rzeki Litwy, i do Polski sięgającej.

Anglia na utrzymanie swojego handlu i jego rozwój taki kładąca nacisk, interesom handlowym podporządkowująca swoją politykę w tak dużej mierze, zyskałaby w taki sposób nie tylko wpływ polityczny na Polskę i Litwę, ale zwłaszcza zapewniłaby sobie swobodny dostęp dla swego handlu, specyalnie korzystne dla niego warunki. Przez Litwę, a ewentualnie i inne na północ od niej nad Bałtykiem położone małe państwa, któremi zaczyna się opiekować (np. Estonią), zapewniłaby sobie Anglia nowy wstęp na olbrzymi targ rosyjski, tak przez nią ceniony. Czy więc nie te względy przedewszystkiem kierowały nią, decydowały o jej wobec Polski stanowisku.

Nie w Anglii powstał termin o „egoismo sacro", którem państwo powinno się kierować w swej polityce. Ale bez fachowego terminu, który może być szkodliwym, gdy politykę państwa przedstawia w świetle nie dla wszystkich oczu miłem, Anglia w praktyce zawsze stosowała ten święty egoizm, mający pomagać do pełniejszego wprowadzenia w życie hasła angielskiego: „Rule Britannia", z niesłychaną wprost mądrością. Dlaczego morze Bałtyckie nie miałoby być tak szeroko otwarte mimo Sundów, jak są Oceany? Dlaczego na tem morzu nie miałaby równie często zjawiać się dumna flaga angielskiej marynarki, zwłaszcza handlowej?

Obok tych momentów ogólnej polityki angielskiej w stosunku do Polski, w szeregu kwestyi o jej zachowaniu decydowała ricochet'em polityka angielska wobec „Niemiec". Anglia występowała zawsze przeciw czyjejkolwiek hegemonii na świecie, przeciw najsilniejszemu, więc najgroźniejszemu dla niej politycznemu konkurentowi. Zwalczała niegdyś tak długo Francyę, i zwalczyła, tak, jak obecnie zwalczyła znowu takiego niebezpiecznego konkurenta, który z nią chciał wystąpić do rywalizacyi, poza Europą nawet — Niemcy, głoszące, iż ich przyszłość leży na wodzie. Ale Anglia sentymentami się nie kieruje, przeciwnika pokonanego nie nienawidzi; gdy dla niej przestaje już być groźnym, gotowa podać mu dłoń przebaczenia, popierać nawet przeciw temu, kto ponad niego wyrasta. Anglia rozegrała walkę na śmierć i życie z Niemcami; gdy ją rozstrzygnęła wojna na jej korzyść, gdy już Niemców obawiać się nie potrzebuje, nie ma zamiaru przeciw nim dalej walczyć. Anglia nie lubi wojny, a pragnie rozwoju stosunków handlowych, stanowiących tak ogromny czynnik jej potęgi. Niemcy były bardzo ważnym — ze względu na ilość ludności i jej zapotrzebowanie — targiem dla Anglii; nie ma ona zgoła zamiaru rezygnować z tego targu. Stąd nie chce zrażać sobie ponad potrzebę Niemiec, nie chce pozbawiać je sił gospodarczych, któreby osłabiły znaczenie tego targu. Wprawdzie ustępstwa na rzecz Niemiec, do których namawiała Anglia zebrane na kongresie państwa, i te dalsze, które poczyniono już po wręczeniu Niemcom jakoby niezmiennych w zasadzie „Conditions de paix", przedstawiała tak, iż są one konieczne, bo Niemcy inaczej pokoju nie podpiszą, a ona nie chce nowej wojny prowadzić, gdyż przeciw temu oponuje ludność angielska; przecież tak p. Lloyd George argumentował wobec p. Paderewskiego na głośnem w naszej prasie posiedzeniu rady czterech, iż trzeba zrobić koncesye na niekorzyść Polski, bo inaczej Niemcy nie dadzą swej sygnatury na traktacie, a o Polskę koalicya nowej wojny prowadzić nie będzie. Prawda, iż trzy wielkie, potężne syndykaty angielskie — górników, kolejarzy i robotników portowych — szły w tym kierunku, by do wznowienia wojny nie dopuścić, i żądały ustępstw dla Niemiec. Lecz chyba p. Lloyd George dobrze wiedział, iż Niemcy do oporu nie były zdolne, iż pokój podpisać musiały, a całe ich odgrażanie się było tylko bluffem bardzo sprytnym, by wymódz jakieś przecie ustępstwa, któreby i przez się coś znaczyły i mogły ułatwić podpisanie pokoju bez przewrotu wewnątrz kraju. I chyba wiedział p. Lloyd George, iż te histeryczne obawy, co się stać może, jeśli Niemcy nie podpiszą, wyrażane np. przez prasę paryską, były tylko sztucznie wywołane, bo potrzebny był taki nastrój. Ustępstwa chciała porobić Anglia z innego powodu: bo uważała, że to zgodne z jej polityką wobec Niemiec, już pokonanych. A że trudno było je robić na rzecz Francyi, więc musiała je dać Polska. Cóżby to szkodziło, gdyby Śląsk Górny przy plebiscycie Niemcom przypadł? Byłyby lepszym dla Anglii klientem. Toż i ważne ustępstwo, że za majątki niemieckie, które wywłaszczy Polska, musi indywidualnie płacić interesowanym, a nie zapisze sum należnych tylko na konto swego debet w centralnej kasie odszkodowań, wzmocni nieco dopływ pieniędzy do Niemiec na niekorzyść Polski.

Ustępstwa te, kosztem Polski ze względu na politykę Anglii wobec Niemiec uczynione, nie były przecież sprzeczne z ogólną polityką Anglii wobec Polski, życzącej Polsce, by istniała, ale by nie była zbyt silną. Tego momentu ogólnego co do Galicyi Wschodniej nie przeważy i interes 75.000 Anglików, mających udziały w nafcie galicyjskiej, a oświadczających się wraz z interesowanymi w tejże nafcie Belgami za tem, by te tereny przypadły Polsce, bo w ten sposób surowiec nie będzie oddzielony od rafineryi, zapewniony lepszy porządek prawny, a zagwarantowany dobry wewnętrzny targ Polski dla tego towaru.

* * *

I jeszcze tylko — dla całości obrazu — słów kilka o czwartej potędze, gdyż piąta — Japonia — zgoła na boku się w tych kwestyach trzymała, zdaje się zwyczajnie idąc razem z Anglią. Ta czwarta potęga — Włochy — nie jakiemś „egoismo sacro" kierowała się wobec Polski. Specyalnego politycznego interesu nie miała w kwestyi polskiej, odkąd rozbitą została Austrya, a więc nie wchodziła w rachubę sprawa pozyskania sprzymierzeńca poza plecami Austryi żyjącego. Stosunki gospodarcze będą istnieć, choć bez zbyt wielkiego znaczenia dla obu państw. I tak Włochy, które serdecznie w stosunku do nas się zachowały, czyniły to wiedzione prawie wyłącznie szczerą, prawdziwą sympatyą, którą równie szczerze im naród polski oddaje. Oczywiście jednak trudno było wymagać, by Włochy z narażeniem swoich własnych interesów występowały w obronie polskich. Tem trudniej byłoby im to przyszło, iż ich położenie było na kongresie bardzo trudne, a znaczenie o tyle mniejsze, niż innych państw głównych. Co sympatya dać może, oczywiście bez narażania własnych interesów, to nam napewno Włosi dawali, bez jakichś szczególnych z naszej strony zabiegów i starań.

STANISŁAW KUTRZEBA.

teatr krakowski dawał stałe przedstawienia czy w Teatrze Polskim, czy Rozmaitościach. Kraków był i będzie może nadal tylko stopniem rozwoju dla artystów dramatycznych. W konsekwencyi tego zjawiska należy przyjąć jako konieczność, że tu właśnie powinny kształcić się zastępy najmłodszych adeptów i adeptek sztuki dramatycznej. Dała też temu wyraz komisya teatralna swą uchwałą otworzenia kursu dramatycznego. Kurs ten mieścić się będzie chwilowo w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Smoleńsk, gdzie znajduje się odpowiednia sala. Szkoła obliczona jest na 30 uczniów i uczenic. Liczba ta wskazuje, że szkoła nie dąży do monopolu w tej dziedzinie; owszem obok niej dotychczasowe kursa dramatyczne mogą się dalej rozwijać z powodzeniem.

DOLA NAUCZYCIELI EMERYTÓW. Piszą nam: Wprawdzie Sejm polski miał przyznać nauczycielom emerytom jakieś większe dodatki drożyźniane, miał nawet podwyższyć emeryturę, ale to wszystko zostało na papierze. Władze szkolne milczą o tem. Wszyscy funkcyonaryusze pobrali wyższe dodatki już od lipca, a biedni emerytowani nauczyciele szkół powszechnych wzdychają tylko dotychczas do obiecanych polepszeń. Kiedy one nastąpią, niewiadomo, a potrzeby życia codziennego kosztują teraz bardzo wiele i drożyzna szaleje tak w małem, jak i wielkiem mieście. Nauczyciele emerytowani zasługują zaiste na lepszą dolę. Przez szeregi lat za czasów austryackich pracowali w najtrudniejszych warunkach o pensyach głodowych, a teraz na starość otrzymują emeryturę, która na najnędzniejsze utrzymanie wystarczyć nie może. Sprawą tą zająć się winno ministerstwo W. R. i O. P. i wspólnie z min. skarbu unormować emerytury nauczycielskie.

POBÓR KONI. Na murach miasta oplakatowano, na 10 artykułów podzielone, rozporządzenie ministrów spraw wojsk. i spraw wewn., dotyczące poboru koni dla armii.

GARDEROBA NA DWORCU KRAKOWSKIM. Piszą nam z miasta: Jeśli publiczność znosić musi rozliczne niedogodności na kolei i znosi w przekonaniu, że są spowodowane przez wojnę i wyjątkowe stosunki, to jednak władze powinny usuwać przynajmniej to zło, które jest winą jednostek urzędujących. Jedną z takich bolączek jest garderoba na dworcu w Krakowie. Każdy wie, jak trudno dziś przetransportować rzeczy do domu i jak to wiele kosztuje, to też ludzie, zatrzymujący się na czas krótszy, korzystają z takich urządzeń, na całym świecie cywilizowanym znanych, do jakich należy garderoba na dworcu. Niestety, w Krakowie korzystać może z tej instytucyi może tylko liczba wybranych. Nie, żeby miejsca tam brakowało, owszem jest go nieraz dosyć, ale osoby urzędujące tam, przyjmują rzeczy tylko wybranym (prawdopodobnie za dobrą zapłatą). Czyżby i tu pasek święcił tryumfy? A dochód wobec dużego obrotu może iść w ten sposób w tysiące. Na dowód, że nie brak miejsca, przeszkoda w przyjęciu rzeczy, ale inne jakieś względy, przytoczę, że przy mnie oddano 20 pakunków, po których opróżniło się miejsce, a mnie jednego po długiem czekaniu przyjąć nie chciano, dopiero interwencya naczelnika pomogła. Czy jednak każdy ma cierpliwość walczyć o prawo? Przeciętnie woli się załatwić sprawę łapówkę. Dokąd dojdziemy, jeśli tak będzie dalej? Dr T.

ZAGINIONA STARUSZKA. 86-letnia Franciszka Hombowa z Podgórza wyszła onegdaj z domu i dotąd nie powróciła.

8000 KORON W BUTACH. Na Kazimierzu podejrzany mężczyzna w towarzystwie dwóch opryszków sprzedawał bekiesze żydowskie. Towarzysze sprzedającego uciekli na widok agenta policyjnego, jego zaś samego aresztowano. Nie chciał on podać, skąd pochodzi, podał tylko nazwisko: Jan Mokrzycki. Przy rewizyi znaleziono przy nim 8000 koron... w butach.

KRADZIEŻ W SKLEPIE. Aresztowano Maryę Kurek, która, aby kupując towary w sklepie p. Jarosza przy ul. Floryańskiej, skradła 20 metr. płótna i usiłowała zbiedz. Przytrzymano ją jednak i płótno odebrano.

Z Polski i ze świata.

NADUŻYCIA W BUDOWNICTWIE WOJSKOWEM WE LWOWIE. „Gazeta Wieczorna“ donosi, że kierownik zarządu budownictwa wojskowego we Lwowie, inż. Staszczyk, został na polecenie sądu polowego aresztowany. Kierownictwo tego zarządu objął p. Bisanz.

SENZACYJNE ARESZTOWANIE WE LWOWIE. We Lwowie aresztowano 31-letniego Ernesta Müllera, syna właśc. dóbr Błyszczewody pod Żółkwią. Przedstawiwszy się jako właściciel tych dóbr, zgodził we Lwowie dwóch oficyalistów i wziął od nich kaucyę w kwocie 6000 koron. Następnie zażądał od nich, aby mu wyszukali kupców na 100 sągów drzewa opałowego, a gdy się to stało, wziął od nich 10.000 koron zadatku, poczem zaczął się wesoło bawić we Lwowie, a oficyalistów odesłał do Błyszczewód, gdzie wyszło na jaw oszustwo. Poszkodowani dali znać policyi, która odnalazła Müllera w jakiejś kawiarni przy wesołej zabawie i tam go aresztowała.

W OBRONIE ZIEMI POLSKIEJ. Na wiecu powiatowym w Samborze, zwołanym przez Org. Nar., zebrani licznie mieszkańcy miasta i powiatu powzięli następujące rezolucye: 1. Wiec polski w Samborze dnia 8 września 1919 uchwala wyrazy oburzenia i pogardy sprzedawczykom ziemi ojczystej tak po wsiach, jak i w mieście, którzy oddają ziemię ojczystą w ręce obce i wrogie i wzywa Orgniz. Polską w Samborze, by nazwiska tych sprzedawczyków jako zdrajców narodu i państwa opublikowała. 2. Zebrani obywatele powiatu samborskiego uchwalają w sprawie reformy agrarnej stać na platformie uchwały sejmowej i żądać od rządu polskiego, by przyspieszył przeprowadzenie tejże reformy agrarnej i aby zakazał przeprowadzenia tak zwanej dzikiej parcelacyi.

GŁOS ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ. Przedstawiciele powiatów: rudeckiego, mościckiego i gródeckiego, zebrani na wiecu w Milczycach dnia 7 b. m., wyrazili na wstępie hołd wszystkim „Ojcom Ojczyzny“, którzy swoją pracą przyczynili się do wskrzeszenia Polski, a następnie powzięli rezolucye, streszczające się w następujących głównych punktach: Wiec śle podziękę dzielnym braciom z Ameryki za ich nadzwyczajną ofiarność. W stosunku do żydów nie będziemy się posługiwali wrogą agitacyą, ale pragniemy, aby nasz handel opierał się na zdrowych podstawach i w tym celu popierać będziemy jedynie składnice i sklepy Kółek rolniczych. Z ruskimi współmieszkańcami chcemy żyć w zgodzie, ale bronić będziemy zawsze naszej kultury i naszego stanu posiadania. Prosimy też Wysoki Rząd, aby wzmacniał żywioł polski na kresach, aby parcelacye dworów, pozostawione inicyatywie prywatnej, odbywały się według pewnego planu pod nadzorem rządu i w porozumieniu z miejscowymi czynnikami, aby na miejscu rozparcelowanych obszarów tworzyć wzorowe osady, a w nich jak najliczniesze i dobrze wyposażone placówki polskie. Zwracamy się też z prośbą do rodaków naszych w Ameryce, by kapitały swoje lokowali w naszych bankach i kasach państwowych.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAK. ODDZIAŁ POL. TOW. PEDAGOGICZNEGO zawiadamia członków, że dnia 20 b. m. odbędzie się przy ul. Loretańskiej l. 16. o godz. 6 wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie reorganizacyi tegoż Towarzystwa.

ŚLUB. Dnia 16 b. m. odbył się w kościele parafialnym w Stanisławowie ślub p. Maryi Kopystyńskiej z p. Tadeuszem Lehr Spławińskim, profesorem uniwersytetu w Poznaniu.

ŚLUB p. Bolesława Zawiszy, podporucznika Wojsk polskich z p. Luną Urbańczykówną odbył się w poniedziałek dnia 8 września 1919 w kościele parafialnym w Podgórzu.

KURSA GOTOWANIA I SZYCIA BIELIZNY urządza od dnia 15 października b. m. dyrekcya św. Hildegardy w Białej. Bliższe wiadomości udziela dyrekcya Zakładu.

RUCH TELEGRAFICZNY ZE STANISŁAWOWEM. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia, że prywatny ruch telefoniczny i telegraficzny ze Stanisławowem jest już dozwolony.

SPROSTOWANIE POMYŁKI. W ogłoszeniu „Związkowych Zakładów gazu ziemnego i gazoliny“, zamieszczonem w numerze z datą 17 września 1919 r. podano mylnie kwoty, a mianowicie, że podwyższają kapitał z 25,500.000 koron na 29,000.000 koron. Ma być z 3,500.000 koron na 25,000.000 kor.

MIEJSKIE AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE zostało otwarte po feryach wakacyjnych dnia 18 b. m. Godziny przyjęć codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od pół do 2 do pół do 4 po poł. Ambulatoryum prowadzi, jak w latach poprzednich, Dr Ludwik Grabczak.

BŁĄD DRUKU i to fatalny zakradł się do artykułu p. t. „Z wystawy Tow. Sztuk pięknych“, umieszczonego we wczorajszym numerze „Głosu Narodu“. Mianowicie należy w pierwszem zdaniu artykułu (wiersz 3-ci od góry) wypuścić słowo nie, wobec czego koniec owego zdania będzie brzmieć „...gdy jego zarząd przeszedł we właściwe ręce“.

SKŁADKI NA UCHODŹCÓW Z G. ŚLĄSKA. Na żywność dla uchodźców z G. Śląska złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego dziennika: Dr Jan Waligóra, radca kol. i Anna z Pacełtów Muszyńska, zam. zawiadomień o swym ślubie, który się odbył 11 września b. r. w Nisku, składają 100 kor.; Rada Narodowa ze zbiórki w mieście Rymanowie 936. kor. 27 hal.; ks. J. Kmiecik, Tarnawa, 50 kor.; ks. Dr Franciszek Karbula, Łodygowice, 20 kor. Ogółem złożono do dnia dzisiejszego kwotę: kor. 25.841.37, rb. 373, mk. 2.50.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek: „W małym domku“ T. Rittnera.
Sobota: (Nowość) „Polityka“, komedya w 3 aktach W. Perzyńskiego.
Niedziela: Po poł. „Lancet“ Wł. Jastrzębca Zalewskiego; wieczorem „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek: „Księżniczka Trebizondy“.
Sobota: „Akacya“.
Niedziela: Po poł. „Lalka“; wieczorem „Córka pani Angot“.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 18 b. m. Front litewsko-białoruski: Na południowy wschód od Dźwińska oddziały nasze wyparły nieprzyjaciela ze wsi Dubowska, biorąc jeńców i dwa karabiny maszynowe. Silne ataki przeciwnika na Borysów odparto z wielkiemi dla niego stratami. Oddziały naszej piechoty śmiałym wypadem zajęły mocne pozycye nieprzyjaciela w Petrykowie, biorąc jeńców, karabiny maszynowe, nieuszkodzony statek parowy i duże zapasy amunicyi. Na całym froncie ożywiona obustronna działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Walki w okolicy Gorszczan i Olewska trwają w dalszym ciągu.

Zastępca szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Misya polska do rządu Kołczaka.

Warszawa. (Telefonem). Skład misyi rządu polskiego do rządu Kołczaka już ostatecznie ustalono, jednakowoż wyjazd misyi odroczono do połowy października ze względu na trudności formalne, oraz na plany misyi wojskowej, która równocześnie z misyą polityczną ma się udać do rządu Kołczaka. Misya polityczna ma załatwić wiele spraw dyplomatyczno-politycznych, powstających w związku z opieką nad uchodźcami i polskiemi formacyami wojskowemi. Pozatem misya ma załatwić pewne sprawy ekonomiczne i finansowe. Z Warszawy pojedzie misya przez Francyę, Anglię i Amerykę do Władywostoku, stamtąd zaś do Omska, gdzie obecnie bawi rząd Kołczaka.

Reorganizacya służby informacyjno-prasowej.

Warszawa. (Telefonem). Rząd postanowił przeprowadzić reorganizacyę całej rządowej służby informacyjno-prasowej. Reorganizacya obejmie także Polską Ajencyę Telegraficzną, której sprawność informacyjna nie odpowiada wymogom nowoczesnym. Rozpoczęto już prace przygotowawcze. Ze strony lewicy, przeszkadzającej stale wszelkim próbom sanacyi stosunków prasowych w rządzie, objawiają się tendencye, aby spaczyć zamiary rządowe.

CZECHÓW SPOTKAŁA NIESPODZIANKA.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać z wiarygodnego źródła, decyzya konferencyi pokojowej w sprawie plebiscytu na Spiszu i Orawie była dla czeskich kół politycznych zupełną niespodzianką. Co do Śląska Cieszyńskiego Czesi byli przygotowani na różne możliwości, jednakowoż posiadanie całej Słowaczyzny nie ulegało w ich pojęciu wątpliwości i dlatego decyzya co do Spisza i Orawy zaskoczyła Czechosłowacyę. Obecnie rozszerzają Czesi przy pomocy swojej prasy wiadomości, jakoby w tej sprawie na konferencyi pokojowej wybitną rolę odegrał działacz słowacki ks. Hlinka z obozu antyczeskiego, który po wizycie w Warszawie i odbyciu konferencyi z władzami polskiemi udał się do Paryża.

Niemcy skłonni do kompromisu.

Warszawa. (Telefonem). W sferach politycznych rozeszły się pogłoski, iż rządowe koła niemieckie objawiają skłonność do kompromisu w sprawie górnośląskiej w stosunku do koalicyi i do Polski. W związku z tem pozostaje pogłoska, że wkrótce wyjedzie do Berlina wiceminister Wróblewski celem prowadzenia rokowań z Niemcami.

STUDNICKI SZEFEM BIURA W KOMISARYACIE ZIEM WSCHODNICH.

Warszawa. (Telefonem). Znany filoniemiecki polityk Władysław Studnicki (!!!) został mianowany szefem biura statystycznego przy komisaryacie ziem wschodnich w Wilnie (?.

Ciężary Niemiec wobec Francyi.

Berlin. Niemcy mają zapłacić Francyi 360.000.000 marek w złocie. Minister Loucheur wykazał, że Niemcy mogą i muszą odszkodowanie to zapłacić, oczywiście na podstawie obecnej wartości pieniądza. Niemcy podniosą się gospodarczo w przeciągu 5 do 6 lat. Minister francuski wnioskuje tak na podstawie statystyki przedwojennej. Gospodarstwo niemieckie będzie się rozwijało i teraz. Niemcy zwrócili już Francyi część wywiezionych materyałów, a po pewnym czasie oddadzą wszystko. Niemieckie fabryki muszą pracować na odbudowę przemysłu francuskiego. Z powodu zniszczenia kopalń produkcya węgla we Francyi obniżyła się do połowy. Francya tytułem odszkodowania na tem polu otrzyma od Niemiec w pierwszych pięciu latach po 20 milionów tonn, a w następnych pięciu latach po 8 milionów tonn. W ten sposób najdalej w r. 1924 wszystkie kopalnie francuskie dojdą do normalnej produkcyi. Doliczając do odszkodowania także obowiązujący nadal dowóz węgla z Niemiec, który przed wojną wynosił 7 milionów tonn rocznie, dojdzie Francya do 1,500.000 miesięcznie. — Transporty odbywać się będą drogą wodną na Rotterdam, Antwerpię i Strassburg. Rocznie mogą Niemcy wywieźć 41 miliony tonn, ale po pięciu latach ilość ta może się podwoić. W pieniądzach wynosi ta produkcya 5 miliardów rocznie. W węglu zatem mają Niemcy dobry środek płatniczy. Do 1 maja 1922 r. uzyska Francya 25 miliardów franków odszkodowania.

Zwrot zrabowanych i skradzionych rzeczy przez Niemców.

Warszawa. P. A. T. Radio z Paryża: Komisya pokojowa ministerstwa spraw zagranicznych ogłasza w „Reichsanzeigerze“ postanowienia dotyczące zwrotu rzeczy wywiezionych do Niemiec. Niemcy zobowiązali się w klauzuli zawieszenia broni do zwrotu rzeczy złotych, srebrnych, papierów wartościowych, dzieł sztuki, maszyn i t. d., które niemieccy żołnierze zrabowali w okupowanych miejscowościach Francyi i Belgii (a Polski nie? Przyp. Red.). Ktokolwiek jest w posiadaniu rzeczy wymienionych przez postanowienie, jest wezwany do ich złożenia do 15 grudnia b. r. w niemieckim urzędzie restytucyjnym we Frankfurcie.

Spis Niemców odpowiedzialnych za wojnę.

Praga. P. A. T. Czeskie B. prasowe donosi z Berlina: „Kreuz-Ztg.“ dowiaduje się, że wnet po ratyfikacyi układu pokojowego wręczy koalicya rządowi niemieckiemu spis niemieckich poddanych, którzy mają być pociągnięci do odpowiedzialności. Spis ten składa się dotąd z około 500 osób.

O WYCOFANIE WOJSK NIEMIECKICH Z PROW. BAŁTYCKICH.

Paryż. P. A. T. Dnia 16 września. Ag. Havasa donosi: Rada Najwyższa wysłuchała wczoraj referatu marszałka Focha, który omawiał zarządzenia konieczne celem usunięcia wojsk gen. Goltza i korpusu rosyjsko-niemieckiego z prowincyi bałtyckich. Według dziennika „Chicago Tribune“ marszałek Foch otrzymał konieczne instrukcye do wysłania do Niemiec noty o charakterze ultimatum. Niemcy opowiedziały się za okupacyą Litwy przez armię Goltza, z drugiej jednak strony zapewniają one, że Goltz działa na własną rękę i, że jest popierany przez baronów bałtyckich. W nocie swej będzie się domagał marszałek Foch, aby Niemcy podjęły konieczne kroki przeciw wojskom niemieckim, które jeszcze znajdują się na Litwie, wbrew postanowieniom traktatu pokojowego i wbrew rozkazowi sojuszników. Wojska te mają być bezpośrednio wycofane.

Berlin domaga się wolnego handlu.

Berlin. P. A. T. Na znak protestu przeciwko zachowywanemu wciąż jeszcze podziałowi żywności w Berlinie pozamykano wczoraj wszystkie sklepy żywnościowe o godz. 9 rano do 4 po południu. O godz. 12 odbyły się zgromadzenia protestujące we wszystkich częściach miasta. Kupcy i ludność domagają się wprowadzenia wolnego handlu.

RZĄD CZESKI PRZECIW AGITACYI KS. HLINKI

Berno. P. A. T. „Lidowe Nowiny“ cytują artykuł „Slovenskiego Dennika“, który zajmuje się agitacyą księdza Hlinki. Pismo to donosi, że Hlinka z Paryża uda się do Ameryki, aby tam szerzyć agitacyę między Słowakami. „Slovenski Dennik“ zapowiada, że w najbliższych dniach władze wystąpią przeciwko sojusznikom księdza Hlinki na Słowaczyźnie.

POWODY SPADKU CZESKIEJ KORONY.

Praga. P. A. T. „Tribuna“ konstatuje, że na targu zagranicznym kurs korony czeskiej znacznie spadł. Powodem tego spadku kursu jest fakt, że na targach zagranicznych pojawiły się sześciomiesięczne dewizy. Równocześnie rzucono na targ kilkanaście milionów koron czeskosłowackich. — W tem tkwi przyczyna upadku kursu.

Rozstrzygnięcie w sprawie Rjeki.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Paryża: Nastrój prasy francuskiej jest na ogół przychylny dla D'Annunzia. „Eclair“ pisze, że między Francyą, Anglią i Włochami stanęło porozumienie odnośnie do morza Adryatyckiego, według którego Rjeka i kilka wysp mają przypaść Włochom, podczas gdy port i połączenia kolejowe w okolicy Rjeki mają pozostać pod kontrolą Związku narodów.

JUGOSŁOWIANIE PODPISZĄ UKŁAD POKOJOWY Z AUSTRYĄ.

Praga. P. A. T. Czeskie B. prasowe donosi z Paryża: Jak donosi „New York Herald“, Jugosłowianie postanowili podpisać układ pokojowy z Austryą i przyjąć postanowienia w sprawie obrony mniejszości narodowej bez zmiany.

Walki armii Kołczaka z bolszewikami.

Praga. P. A. T. Tutejsza Agencya rosyjska donosi: Korespondent „Timesa“ znajdujący się na froncie armii Kołczaka donosi, że wojska gen. Sacharowa postępują stale i zagrażają oskrzydleniem czerwonej armii, której prawe skrzydło znajduje się nad linią kolejową Kurgan—Isyrsk. W tem miejscu sytuacya armii sybirskich jest bardzo pomyślna. Brygada czerwona, która się znajduje tam, została całkowicie rozbita.

W północnym obszarze bolszewicy po obsadzeniu Tobolska rozpoczęli energiczną propagandę między wieśniakami i rolnikami w celu wywołania powstania na tyłach armii Kołczaka. Rychłe postępy armii sybirskich wywarły jednak silny wpływ na wieśniaków, którzy pozostali wierni rządom Kołczaka. W południowej części frontu sybirskiego bolszewicy spotęgowali swoją działalność. W Samarze koncentrują wielką armię, przeznaczoną na zaatakowanie frontu Turkiestańskiego.

ANGIELSKA PROPOZYCYA POKOJOWA UCZYNIONA BOLSZEWIKOM.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Paryża: „Journal des Debats“ ogłasza artykuł Wiktora Toporowa, co do propozycyi pokojowej, uczynionej przez Anglię bolszewikom. Lenin zgodził się zwołać konstytuantę, ale Toporow sądzi, że konstytuanta nie dałaby żadnych gwarancyi. Dziennik potwierdza, że bolszewicy uczynili Petlurze propozycyę pokojową. „Figaro“ dowiaduje się, że Denikin zamierza swój pochód na Moskwę dopiero wtedy kontynuować dalej, aż obsadzi całą Ukrainę.

Bolszewickie propozycye pokojowe.

Kraków. Radio P. A. T. z Nauen: Oprócz rządu estońskiego, otrzymały propozycyę pokojową rosyjskich sowietów także rządy litewski i finlandzki. Cziczerin zaznacza w swojej propozycyi, że rząd sowietów nie żywi żadnych zamiarów zaatakowania państw nadbałtyckich. Równocześnie zawiadomił on, że rokowania z rządem estońskim już się rozpoczęły.

Traktat pokojowy w senacie ameryk.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Amsterdamu: Iskrowo donoszą, że dyskusyę w Senacie amerykańskim nad traktatem pokojowym rozpoczął demokratyczny senator Jonnes, który energicznie wystąpił za przyjęciem traktatu pokojowego bez wszelkich zmian. Jonnes wskazał, że senatorowie, przeciwni traktatowi pokojowemu, podburzają lud i niweczą idee związku narodów.

SĄDY DORAŹNE W DUBLINIE.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Londynu: W Dublinie proklamowano sądy doraźne. Ulice obsadziło wojsko. Na przedmieściach ustawiono artyleryę.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Zmyślone przezemnie oszczerstwo, lekkomyślnie wypowiedziane wobec osoby trzeciej, a odnoszące się do Porucznika M..., odwołuję w całości i przepraszam pokrzywdzonego publicznie, okazując zarazem głęboki żal i skruchę.
Nowy Targ, dnia 16 września 1919.
Stanisław Wiśniowski junior.

†

Nikodem Gintowt Dziewałtowski
właściciel dóbr,
po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w 54 roku życia dnia 12-go września 1919 r.
Pogrzeb odbył się dnia 15-go b. m. z domu żałoby do grobowca familijnego, o czem zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
w smutku pozostała
Żona.
Lwów, Sykstuska 58a.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 18 września 1919

Waluty:	oflar.	żąd.	Transakcye
Marki polskie	19[illegible]—	220—	[illegible]
„ „ drobne	——	——	——
„ niemieckie	275—	285—	——
„ „ drobne	——	——	——
Ruble carskie po 100 rb.	202—	210—	——
„ „ „ 500	[illegible]	208—	——
„ „ drobne	——	——	——
„ dumskie	70—	80—	——
Franki francuskie (à 1000, 500, 100)	3[illegible]0—	——	——
„ „ drobne	——	——	——
Dolary	——	——	——
„ drobne	——	——	——
Fenty szterl.	——	——	——
Liry włoskie (à 1000, [illegible])	——	——	——
Lei rumuńskie	2[illegible]9—	259—	——
Dewiza Londyn	——	——	——
„ na Zurych	——	——	——
„ na Berlin	——	——	——
Wypłata na Warszawę	——	——	——
Losy			
Austr. Czerw. [illegible]go Krzyża (nowe)	——	——	——

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów
Główny skład. [illegible]
Żywiec.

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowsze modele — najtaniej — w wielkim wyborze poleca 3580

MAGAZYN MÓD „JADWIGA“
Kraków, Rynek 30 (róg Szewskiej).

DOM SPEDYCYJNY

Józefa Czermińskiego
w Podgórzu, przy ul. Nadwiślańskiej 24
Telefon 3111
wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki. 3438

Niedościgniona w dobroci powszechnie znaną

włocławska **CYKORYĘ** włocławska
„GLESA“

(przedtem R. Bohne) znakiem ochronnym „Podkowa“ można nabyć hurtownie i częściowo w Domu handlowym

Bracia Rolniccy
w Krakowie, biuro św. Jana 3, Tel. 2363, sklep ul. Sienna 2, Tel. 2303.
Adres telegraficzny „RACYA“ Kraków.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie w oryginalnych skrzyniach fabrycznych. 3601

ZAWIADOMIENIE!
Magazyn Mód Janiny Czekierukówny
przeniesiony został z ul. Batorego 8
na ulicę Szczepańską L. 7, I. piętro
poleca najnowsze fasony na sezon jesienny i zimowy oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące. — Ceny przystępne. [illegible]55

PODPISANY KOMITET ZAŁOŻYCIELI SPÓŁKI:

„ZIARNO“ POLSKA WYTWÓRNIA CHLEBA „ZDROWIA“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie rozpisuje

SUBSKRYPCYĘ

na kapitał zakładowy pod następującymi warunkami:

1. Przedmiot przedsiębiorstwa: zakupno odpowiednich nieruchomości i założenie, oraz prowadzenie postępowego młyna i piekarni, podług obowiązujących ustaw.
2. **Kapitał zakładowy wynosi 3,500.000 K.**
3. Najniższa wkładka zakładowa wynosi **2.000 K.** Każde 2.000 K daje jeden głos.
4. Zdeklarowany kapitał winien być zaraz w całości płacony.
5. Dopłaty przymusowe wykluczone są statutowo.
6. Przy ukonstytuowaniu się Spółki przyznane zostaną Spólnikom za czas od chwili uskutecznionej wpłaty do dnia ukonstytuowania się Spółki 3% odsetki od dokonanych wpłat z pierwszeństwem przed dywidendą.

Wytwórczość dzienna 25.000 Kg. chleba „Zdrowia“, najprzedniejszej jakości pod względem czystości, pożywności i strawności, z zastosowaniem postępowego systemu mielenia ziarna i wypieku chleba, przy całkowicie samoczynnej działalności mechanicznej.

Z powodu masowego wyrobu, zastosowania doskonałych urządzeń mechanicznych i fachowego kierownictwa, rentowność przedsiębiorstwa będzie znaczna i pewna, nawet przy stosunkowo bardzo nizkich cenach chleba.

Teren fabryczny przy st. kol. Podgórze-Wisła jest już nabyty, a materyały budowlane i urządzenia maszynowe, łącznie z akordowem wykonaniem odnośnych robót zostały terminowo zakontraktowane.

Szczegółowych informacyi udziela kancelarya adw. Dra H. Jurczyńskiego, w Krakowie, ul. Szczepańska 11, między 9—11 i 3—6 pop.

W subskrypcyi pośredniczą: Bank krajowy, Filia w Krakowie, plac Szczepański 8; Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek główny 23; Bank Przemysłowy, Filia w Krakowie, Rynek gł. C-D; Galicyjski Ziemski Bank kredytowy, Filia w Krakowie, plac Maryacki 9 oraz Dom Bankowy, August Raczyński w Krakowie, Rynek główny 35.

KOMITET ZAŁOŻYCIELI:

Syndykat Rolniczy w Krakowie.
Zjednoczenie Ziemian w Krakowie.
Dr. Wł. Bartmański, adwokat
Dr. E. Hubaczek, adwokat
Inż. T. Jaszczurowski, Dyr. wodociągów miej.
Inż. St. Małyszczycki
Inż. Jan Michalski, em. radca kol.
Inż. Stan. Mikułowski-Pomorski, Dyr. Spółki akc. Handlu Ziemiopłodami w Warszawie.
Prof. Uniw. Dr. J. Morozewicz, Dyr. Państw. Instyt. geolog. w Warszawie.
Kazimierz Pogonowski, właść. dóbr.
Adolf Poniński, Dyr. Syndykatu roln.
Dr. H. Jurczyński, adwokat i Dyr. Tow. „Żegluga Polska“.
St. Kostka, Dyr. Synd. roln.
Dr. K. Promiński, Dyr. Zjednoczenia Ziemian
Arch. Edward Skawiński.
Teofil Stupnicki, prof. gimn.
Antoni Teslar, kupiec 3392
Antoni Wójcik, przemysłowiec
Teodor Wójcicki, przemysłowiec.
Stanisław Sarjusz Zaleski, Dyrektor Spółki „Jedność“.

Towarz. spożywcze Pracowników kolejowych w Suchej (Galicya)

zamierza w czasie najbliższym zakupić dla członków tegoż Towarzystwa około 500 000 kg. ziemniaków zimowych, dobrego gatunku wprost u producentów.

Pośrednictwo wykluczone. Oferty z podaniem cen s terminem dostawy zgłaszać należy pisemnie pod adresem Zarządu wyżej wymienionego Towarzystwa najpóźniej do dnia 30-go października b. r.

Sucha, dnia 16 września 1919 r. 3651

ZA ZARZĄD
Zdybalski, skarbnik. B. Madziarz, prezes.

Rolnik

lat 34, kawaler, z ukończoną szkołą rolniczą, z mleczarstwem i gorzelnictwem, poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia pod „Rolnik“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 3652

Zakład sadowniczy „PIAST“ Rady pow. w Wieliczce ma na sprzedaż w sezonie jesiennym
kilkadziesiąt tysięcy szczepów owocowych
tylko w doborowych odmianach. 3627

I. W niedzielę dnia 28-go września 1919 r. o godzinie 8-mej rano w biurze Galicyjskiego Akcyjnego Banku Kupieckiego we Lwowie, ul. Halicka L. 19

odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

Spólników Polskiego Związku kupców i producentów bydła i nierogacizny

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie w likwidacyi z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie likwidatorów; 3656
2) Udzielenie absolutoryum;
3) Wykreślenie firmy.

W razie niewystarczającego kompletu tego samego dnia 28-go **września 1919 r. w tym samym biurze Galicyjskiego Akcyjnego Banku kupieckiego lecz o godz. 10 rano odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie Spólników Polskiego Związku kupców i producentów bydła i nierogacizny** Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie w likwidacyi z tym samym porządkiem dziennym, które poweźmie obowiązujące uchwały bez względu na ilość obecnych Spólników i wysokość reprezentowanego kapitału.

Jako likwidator Polskiego Związku kupców i producentów bydła i nierogacizny we Lwowie, Spółki z ograniczona odpowiedzialnością we Lwowie w likwidacyi — Galicyjski Akcyjny Bank Kupiecki.

II. W niedzielę dnia 28 września 1919 r. o godz. 11-tej rano odbędzie się w biurze Galicyjskiego Banku Kupieckiego we Lwowie, ul. Halicka 19 **Walne Zgromadzenie Polskiego Związku kupców i hodowców bydła i nierogacizny**, Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawy organizacyjne Towarzystwa i zmiana statutu.

Dyrekcya.

WPISY do szkoły dla sług żeńskich

założonej w roku 1890 staraniem i funduszami Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej, a zostającej pod kierownictwem dyr. Juliana Maciołowskiego odbędą się w niedzielę dnia 5-go października 1919 r. od godziny 3 do 5 po południu w kancelaryi szkoły miejskiej barakowej, aleja Krasińskiego 11.

Nauka rozpocznie się w niedzielę dnia 12 października b. r. o godzinie 3-ciej po południu i odbywać się będzie każdej niedzieli od godziny 3 do 5 po południu. 3649

Przy szkole znajduje się wypożyczalnia książek, założona przez Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej, z której uczenice będą mogły bezpłatnie korzystać.

Poszukiwane rutynowane siły
do saldakonti, buchalteryi amer., pisania na maszynie ze sten. polską.
Oferty z podaniem najwcześniejszego terminu objęcia posady pod „Przemysł naftowy“ do Biura „Ruch“ Kraków, Szczepańska 9. 3654

DOM
w Wielkim Krakowie nowy, z ogrodem, oddalony 25 minut od tramwaju, zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia. — Objaśnień udziela się Jasna 3, II. p., na lewo, między 3 a 5 po południu. 3658

Rutynowana gospodyni
b. dobrze gotująca poleca się MARYA KUBISTO, Dobromil. 3610

Pracownia tapicerska
przerabia meble, materace również wykonuje nowe, Ul. św. Jana 13. Wesołowski. 3489

Potrzebny zarządca dóbr
od 1 października 1919 r. Zgłoszenia przyjmuje baron Christiani w Trzcianie koło Rzeszowa. 3586

Pieczątki
kauczukowe i metalowe wykonuje szybko i gustownie rytownik JAN WIDLIŃSKI Kraków, Rynek Linia A-B 46 I p. 3551

Popierajmy pożyczkę państwową!

ZWIĄZKOWE ZAKŁADY GAZU ZIEMNEGO i GAZOLINY

Spółka z ogr. odp. we Lwowie.

Podwyższenie kapitału z K 3,500.000— na K 25,000.000—

Założone w roku 1916 przez Bank Przemysłowy i Bank Krajowy Królestwa Galicyi „Związkowe zakłady gazu ziemnego i gazoliny (Spółka z ogr. odpow.) we Lwowie, która od początku bardzo ożywiona rozwinęła działalność, **zamierza w celu rozszerzenia swego zakresu działania na cały przemysł naftowy zakupić wszystkie** akcye towarzystwa „Galizische Naphta Bergbau Aktiengesellschaft“, mającego siedzibę w Wiedniu i w ten sposób stać się właścicielem **kopalń nafty w Schodnicy i Uryczu,** wraz z rurociągami do Borysławia i t. d. Do tego ostatniego towarzystwa należą dobra ziemskie w obszarze 2.400 morgów kopalnie nafty w Schodnicy i Uryczu (około 250 szybów produktywnych). Produkcya tych kopalń wynosi rocznie około 1.600 cystern ropy o gatunku bardzo cennym. Kopalnie w Uryczu i Schodnicy o znanej trwałej i stałej produkcyi mają dużo odkrytego terenu do dalszych wierceń, wykazującego warstwy roponośne już w głębokości 200—450 m., **a obciążone są tylko 10% bruttem.** Przedstawiają one wielomilionową wartość i są jednym z niewielu objektów naftowych w kraju, zapewniających zupełną trwałość i bezpieczeństwo włożonego kapitału. **Wartość produkcyi tych kopalń w ilości około 1.600 cystern rocznie przedstawia przy dzisiejszych cenach wartość około 12,000.000 K.**

Celem przeprowadzenia powyższej transakcyi podwyższają „Związkowe Zakłady gazu ziemnego i gazoliny“ swój kapitał z 3,500.000 na 25,000.000 K.

W tak podwyższonym kapitale zakładowym Spółki zastrzegli sobie obecni właściciele „Galizische Naphta Bergbau Aktiengesellschaft“ udział w wysokości 20% i obejmują w ten sposób na własny rachunek K 5,000.000 wkładki zakładowej po kursie 171·79%.

Na niepokryte K 16,500.000 rozpisuje się niniejszem prawo poboru dla dotychczasowych Spólników „Związkowych Zakładów gazu ziemnego i gazoliny“, Spółki z ogr. odpow. Spólnicy ci mają prawo pobrać na podstawie swej dotychczasowej wkładki zakładowej dalszą wkładkę o 4·7 razy wyższą od dotychczasowej, przyczem ułamki niżej K 1.000 nie będą uwzględnione. (Np. Posiadacz wkładki zakładowej w wysokości K 2.000 ma prawo poboru dalszej wkładki K 9.000). — **Objęte w ten sposób przez dawnych Spólników dalsze wkładki zakładowe mają być wpłacone gotówką po kursie 130%, a więc z agiem wynoszącem na każde K 1.000 wkładki K 300 tudzież z 5% odsetkami od imiennej wartości za czas od dnia 1-go sierpnia b. r. do dnia wpłaty. Prawo poboru musi być wykonanem przez dotychczasowych Spólników najpóźniej do dnia 26-go września b. r. pod rygorem utraty tegoż prawa.**

Nie objęte w drodze prawa poboru wkładki będą oddane osobom, które się zgłoszą i wpłacą deklarowane przez siebie wkładki zakładowe po kursie 171·79% (a więc z agiem wynoszącem K 717·90 na każde K 1.000) odsetkami od imiennej wartości wkładki za czas od 1 sierpnia b. r. do dnia wpłaty.

Zgłoszenia nowych Spólników przyjmować się będzie najpóźniej do dnia 30 września b. r., przyczem zastrzega sobie Spółka prawo przydziału zgłoszonych wkładek wedle swego swobodnego uznania. Wszystkie w powyższy sposób objęte i wpłacone wkładki uczestniczyć będą w zyskach Spółki począwszy od dnia 1-go sierpnia 1919 r.

Projektowane podwyższenie kapitału przeprowadzają „Związkowe Zakłady gazu ziemnego i gazoliny“ pod egidą Banku Przemysłowego we Lwowie. W najbliższym czasie „Związkowe Zakłady gazu ziemnego i gazoliny“, Spółka z ogr. odpow., przemienione zostaną w Towarzystwo akcyjne i rozszerzają swój zakres działania na wszystkie gałęzie przemysłu naftowego.

Zgłoszenia i wpłaty wkładek przyjmuje: 3602

Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem,

Zakład główny we Lwowie i jego filie w Dąbrowie, Drohobyczu, Krakowie, Krośnie i Rzeszowie, Ekspozytura w Borysławiu.

Związkowe Zakłady gazu ziemnego i gazoliny
Spółka z ogr. odpow.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.